GLOBALNIE · OPINIA

MUZUŁMANIN, SOCJALISTA, BURMISTRZ NOWEGO JORKU. KIM JEST ZOHRAN MAMDANI?

Marcin Żyro · 14 listopada 2025

Mamdani wydaje się być takim samym produktem postpolityki jak Sanna Marin czy Justin Trudeau.

Demokratyczni Socjaliści Ameryki triumfują, Partia Demokratyczna znajduje się pod presją skrajnej lewicy, a prezydent Donald Trump grozi obcięciem funduszy federalnych dla Nowego Jorku. Największe amerykańskie miasto poszło śladem Londynu, wybierając na swojego burmistrza muzułmanina Zohrana Mamdaniego.

Prawica niemal nie liczyła się w nowojorskich wyborach. Kandydat Partii Republikańskiej Curtis Sliwa otrzymał zaledwie 7 procent głosów, nie mając nawet wsparcia amerykańskiej głowy państwa. Trump poparł bowiem przeciwko Mamdaniemu niezależnego kandydata Andrewa Cuomo, choć w przeszłości był przez niego ostro krytykowany. Ostatecznie Mamdani jako zdecydowany faworyt sondaży zdystansował Cuomo o blisko 10 punktów procentowych.

Obrońca ludu z sytuowanej rodziny

Życiorys burmistrza elekta Nowego Jorku jest niezwykle interesujący w zasadzie od momentu jego narodzin. Mamdani urodził się na terytorium Ugandy, następnie jego rodzice przenieśli się do Republiki Południowej Afryki, a ostatecznie osiedlili się w Stanach Zjednoczonych. Rodzice lewicowego polityka pochodzą z Indii – jego ojciec jest muzułmaninem, a matka hinduistką.

Polityk ochrzczony mianem „obrońcy ludu" nie wychowywał się jednak w rodzinie typowych imigrantów przybywających do Ameryki głównie w celu wyrwania się z biedy. Matka Mamdaniego, Mira Nair, w przeszłości była nominowana do Oscara za wyreżyserowany w 1988 roku indyjski dramat. Do jej najbardziej znanych filmów należy *Monsunowe wesele*, który podczas festiwalu filmowego w Wenecji otrzymał nagrodę Złotego Lwa. Ojciec nowego burmistrza Nowego Jorku, Mahmood Mamdani, jest z kolei nauczycielem akademickim z dziedziny nauk politycznych. Jego głównym obszarem zainteresowania jako naukowca jest tematyka kolonializmu i postkolonializmu.

> Trzeba oddać lewicowemu politykowi, że sam nie próbuje udawać przysłowiowego szarego człowieka. Otwarcie przyznaje, iż od urodzenia cieszył się uprzywilejowanym statusem, właśnie z powodu osiągnięć swoich rodziców. W związku ze swoim życiorysem i pozycją społeczną nie jest tym samym przeciętnym nowojorczykiem.

Podobnie jest zresztą z najbliższym otoczeniem Mamdaniego. Prawicowy tabloid „The New York Post" na początku września przyjrzał się postaciom należącym do jego bezpośredniego zaplecza. Roiło się wśród nich od absolwentów uczelni należących do Ligi Bluszczowej, byłych uczniów prestiżowych prywatnych szkół i osób wychowanych w najbogatszych dzielnicach dużych amerykańskich miast.

Oskarżony o dżihadyzm

Warto na chwilę zatrzymać się przy życiorysie ojca lewicowego polityka. Jak już wspomniano, Mahmood Mamdani urodził się w indyjskim Bombaju i jest szyickim muzułmaninem. Można powiedzieć, że wręcz podwójnie jest „mniejszością w mniejszości". Po pierwsze, wyznawcy islamu stanowią tylko kilkanaście procent indyjskiego społeczeństwa, a po drugie sami szyici są grupą mniejszościową wśród samych mahometan.

Szyizm w związku z prześladowaniami swoich wyznawców przez sunnitów zezwala na tak zwane „uświęcone kłamstwo". Wyznawcy tego nurtu mogą ukrywać swoje prawdziwe przekonania, żeby w ten sposób zachować swoje bezpieczeństwo. Trudno oczywiście jednoznacznie rozsądzać, czy rodzina Mamdanich korzysta z tej możliwości. W każdym razie ojciec burmistrza elekta Nowego Jorku ponad dwie dekady temu wydał swoją najgłośniejszą książkę pod tytułem *Dobry muzułmanin, zły muzułmanin. Ameryka, zimna wojna i korzenie terroru*. Wzbudziła ona pewne kontrowersje, ponieważ Mahmood Mamdani uznał zamachowców-samobójców za nową kategorię żołnierzy, których nie należy z tego powodu uznawać za barbarzyńców.

> Trudno powiedzieć, jakie dokładnie podejście do praktykowania swojej religii ma rodzina Mamdaniego oraz on sam. Wiadomo natomiast, że socjalistyczny aktywista aktywnie broni swojej religii przed „islamofobami". I może liczyć w tej kwestii na wsparcie największych środowisk muzułmańskich.

Pod koniec kampanii Mamdani zorganizował konferencję prasową pod meczetem w osławionej nowojorskiej dzielnicy Bronx. W jej trakcie krytykował swoich rywali w wyborczym wyścigu o szerzenie nienawiści do jego religii. Ataki wymierzone w jego osobę mają być rzekomo codziennością „milionów muzułmanów" zamieszkujących największe amerykańskie miasto. Przemawiając pod lokalnym Centrum Kultury Islamskiej, Mamdani twierdził między innymi, że po atakach z 11 września 2001 roku jego ciotka przestała korzystać z metra, bo nie czuła się bezpiecznie, jeżdżąc w muzułmańskim nakryciu głowy.

Zarzuty dotyczące potencjalnego poparcia Mamdaniego dla fundamentalistów islamskich pojawiły się w kampanii przedwyborczej, ponieważ kandydat Partii Demokratycznej w jej trakcie spotkał się z imamem Sirajem Wahadżem. Jest on postacią uważaną za kontrowersyjną z racji śledztwa dotyczącego jego powiązań z zamachowcami, którzy w 1993 roku przeprowadzili pierwszy atak na World Trade Center. Wahadż wzywał też muzułmanów w Stanach Zjednoczonych do infiltracji kraju przy wykorzystaniu systemu demokratycznego do swoich własnych celów, zapowiadając wprowadzenie w przyszłości prawa szariatu. Mamdani po spotkaniu z imamem nazwał go „jednym z najważniejszych islamskich przywódców kraju".

Kolejnym dowodem na wspieranie islamistów przez demokratę, zwłaszcza dla przedstawicieli ewangelikalnej prawicy, ma być jego otwarta krytyka Izraela. Mamdani wraz ze swoim ojcem potępiali operację izraelskiego wojska w palestyńskiej Strefie Gazy, co samo w sobie wzbudza kontrowersje w amerykańskiej debacie publicznej. Z tego powodu miał on nie uzyskać poparcia ze strony senatora Partii Demokratycznej z Nowego Jorku, Chucka Schumera, uważanego za jednego z najważniejszych żydowskich polityków w kraju.

Antykolonialna niechęć do białych

Odnosząc się do sytuacji w palestyńskiej enklawie, Mamdani określał działania Izraela wobec Palestyńczyków mianem „apartheidu". Porównywanie sytuacji w Strefie Gazy do dawnej polityki prowadzonej przez białą większość w Republice Południowej Afryki również należy do stałego zestawu retoryki stosowanej przez amerykańską lewicę. Uważa ona Izraelczyków za kolonizatorów, którzy niczym stare europejskie mocarstwa kolonialne chcą zagrabić arabską ziemię i wprowadzić na niej swoje „imperialistyczne" porządki.

Na ostatniej prostej przedwyborczej kampanii przypomniano o innym przykładzie antykolonialnego zaangażowania polityka Demokratycznych Socjalistów Ameryki. Chodzi o stare zdjęcie zamieszczone przez niego w mediach społecznościowych, przedstawiające jego środkowy palec skierowany w stronę pomnika Krzysztofa Kolumba. Obraźliwemu gestowi towarzyszył podpis „Zburzcie to".

Nie jest to zasadniczo postawa charakterystyczna jedynie dla Mamdaniego, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że zdjęcie zostało opublikowane po śmierci George'a Floyda, czyli w środku największych protestów organizowanych przez ruch Black Lives Matter. Amerykańska lewica już dużo wcześniej protestowała przeciwko celebrowaniu Dnia Kolumba, krytykując odkrywcę za traktowanie przez niego rdzennej ludności Ameryki. Co ciekawe, socjalistyczny polityk swoim gestem zniechęcił do siebie włoską społeczność, stanowiącą około ośmiu procent całej populacji miasta.

> Dla Mamdaniego głosy białych mieszkańców Nowego Jorku nie wydają się mieć jednak dużej wartości. Osoby należące do grupy „białych niebędących Latynosami" stanowią już mniejszość społeczności miasta, dlatego jego przyszły burmistrz w swoim powyborczym przemówieniu podkreślał, że jego wygrana jest zwycięstwem „meksykańskich babć, jemeńskich właścicieli sklepów spożywczych, senegalskich taksówkarzy, uzbeckich pielęgniarek, trynidadzkich kucharzy i etiopskich ciotek".

Biorąc pod uwagę przemówienia polityka Partii Demokratycznej i poglądy jego ojca, najprawdopodobniej uznaje on zwycięstwo w wyborach właśnie jako triumf Globalnego Południa nad białą Ameryką. Mamdani senior w swoich publikacjach naukowych (skądinąd często krytykowanych za daleko idące uproszczenia) nie tylko krytykuje kolonialistów za skutki ich działań w Afryce, ale jest także radykalnym przeciwnikiem koncepcji współczesnego państwa narodowego. Uznaje, że jest ono źródłem przemocy i prowadzi do zbędnych podziałów ze względu na narodowość i rasę.

Burmistrz elekt Nowego Jorku, podzielając poglądy swojego ojca, na pewno znajdzie się na kursie kolizyj-

nym z prezydentem Stanów Zjednoczonych. Nie chodzi jedynie o zapowiedzi Trumpa dotyczące obcięcia funduszy federalnych do miasta, lecz przede wszystkim o sprawę podejścia do polityki imigracyjnej. Mamdani chce bowiem udzielać pomocy prawnej osobom zagrożonym deportacjami przez służby imigracyjne ICE, a sam sposób działania tej instytucji uznaje za „faszystowski".

Głównym wrogiem amerykańskich socjalistów są aktualnie przedstawiciele białej klasy wyższej. Mamdani w trakcie swojej kampanii mówił wprost o konieczności wyższego opodatkowania nieruchomości znajdujących się w zamieszkanych przez nich nowojorskich dzielnicach. Wskazywanie wprost na konkretny kolor skóry mieszkańców takich osiedli pokazuje dobitnie, że członek Partii Demokratycznej mimo swojej równościowej retoryki myśli w dużej mierze właśnie w kategoriach zemsty na „białych kolonistach".

Deklaratywny postępowiec

W środowiskach konserwatywnych trwa spór o prawdziwe oblicze ideologiczne muzułmańskiego polityka. Wspomniano już, że niechętne mu prawicowe media wraz z jego kontrkandydatem próbowały przedstawiać go nieomal jako dżihadystę, wykorzystując choćby wspomniane zdjęcia z kontrowersyjnym imamem. Na przykład magazyn „The American Conservative" twierdził jednak, że trudno uznać za islamskiego fundamentalistę osobę, która prowadziła swoją kampanię w nowojorskich klubach dla homoseksualistów[1].

> Oficjalny wizerunek Mamdaniego sytuuje go w roli typowego przedstawiciela współczesnych środowisk progresywnych. Młody i dobrze wykształcony polityk jest fanem sportu, poznał swoją żonę na internetowym portalu randkowym, próbował swoich sił jako muzyk hiphopowy, a w czasie kampanii popisywał się swoimi mocno średnimi umiejętnościami tanecznymi.

Pod względem infantylizacji polityki pasuje on do całej gamy podobnych postaci promowanych w ciągu ostatnich kilkunastu [KA1] przez lewicowe media pokroju dziennika „The Guardian" czy telewizji CNN. Mamdani wydaje się być takim samym produktem postpolityki jak była premier Finlandii Sanna Marin czy były szef rządu Kanady Justin Trudeau. Wskazują na to również jego najczęściej eksponowane w mediach postulaty, sprowadzające się do modnych na współczesnej lewicy haseł o rozwoju usług publicznych (w jego przypadku darmowej komunikacji miejskiej i zapewnienia opieki na dziećmi) oraz oczywiście o dbaniu o środowisko.

W rzeczywistości pod tym wizerunkiem kryją się radykalne lewicowe postulaty, nawet jeśli demokratyczny socjalista na potrzeby kampanii starał się ich nie eksponować. Mamdani w czasach protestów ruchu BLM twierdził, że należy pozbawić lokalną policję środków publicznych, aby obecnie wycofywać się ze swoich wcześniejszych poglądów i zapowiadać ścisłą współpracę z funkcjonariuszami. Być może policja będzie mu potrzebna do egzekwowania przyjętych w ubiegłym roku przez stan Nowy Jork przepisów antydyskryminacyjnych, które z powodu swoich nieprecyzyjnych sformułowań mogą dawać szerokie pole do nadużyć podczas procesów sądowych o „homofobię" i „rasizm".

Demokraci czy demokratyczni socjaliści?

Partia Demokratyczna ma sporo powodów do zadowolenia po maratonie głosowań odbywających się poza tradycyjnym rokiem wyborczym. Jej kandydatowi udało się wygrać nie tylko w największym amerykańskim mieście, ale także w wyborach na gubernatorów Wirginii oraz New Jersey. To ważny impuls dla demokratów, biorąc pod uwagę fakt, że przegrali oni wybory na prezydenta Ameryki oraz stanowią mniejszość w Kongresie i Senacie.

> Zwycięstwo Mamdaniego w Nowym Jorku jest wykorzystywane przez lewicową część Partii Demokratycznej do propagowania swojej wizji przyszłości ugrupowania. Ich zdaniem triumf muzułmańskiego polityka pokazuje, że postępowe idee mogą triumfować w Stanach Zjednoczonych, o ile demokraci znajdą odpowiedniego kandydata.

Ten sposób myślenia prezentuje chociażby sztandarowe pismo teoretyczne amerykańskiej lewicy, czyli magazyn „Jacobin"[2]. Przekonuje on, że Mamdani zwyciężył nad kandydatami mającymi dużo większe od niego wsparcie finansowe, co oznacza odrzucenie przez wyborców światopoglądu zarówno Partii Republikańskiej, jak i establishmentu Partii Demokratycznej. Siłą członka Demokratycznych Socjalistów Ameryki była więc postępowa agenda oraz przedstawienie pozytywnego programu, wykraczającego poza straszenie Trumpem i republikanami.

Właśnie w tę stronę od dawna popychają demokratów najbardziej ikoniczne postacie współczesnej lewicy w USA: senator Bernie Sanders i kongresmen Alexandria Ocasio-Cortez z Nowego Jorku. Przynajmniej na razie wydaje się, że lewica jest coraz bardziej atrakcyjna dla demokratycznego elektoratu, ale nie dla reszty Amerykanów. Największe miasta od dawna są lewicowymi bastionami, więc zwycięstwo Mamdaniego nie powinno być zaskoczeniem, nawet jeśli sprzeciwiali mu się bardziej liberalni zwolennicy Partii Demokratycznej.

Kropla drąży skałę i niewykluczone, iż przy zwiększających się nierównościach społecznych demokratyczni socjaliści mogą zacząć odgrywać większą rolę w całym kraju, w tym również w interiorze. Do tego droga wydaje się wciąż daleka, dlatego nowy burmistrz Nowego Jorku może okazać się niebezpieczną, ale jednak sezonową gwiazdą postępowego amerykańskiego establishmentu.

---

[1] S. Greer, *No, Zohran Mamdani Isn't a 'Third Worldist'*, https://www.theamericanconservative.com/no-zohran-mamdani-isnt-a-third-worldist/ [dostęp: 12.11.2025].

[2] L. Savage, *Zohran Mamdani Provoked a Bipartisan Meltdown*, https://jacobin.com/2025/11/socialism-barbarism-mamdani-cuomo-trump [dostęp: 12.11.2025].

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=deHvzakJ3Kc

Oryginał: https://nowa.nlad.pl/muzulmanin-socjalista-burmistrz-nowego-jorku-kim-jest-zohran-mamdani/

WSPIERAJ Nowyład

LOJALNI WOBEC POLSKI

Bronimy polskich interesów i dbamy o dobro wspólne, a partyjne interesy zostawiamy innym. Taką niezależność zapewniają nam darczyńcy. Dołącz do ich grona.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

ALBO ZWYKŁYM PRZELEWEM

Fundacja Narodowy Instytut Społeczny

14 1020 1185 0000 4102 0302 3074

Darowizna na cele statutowe

Zeskanuj telefonem, aby wesprzeć